

Wygrana bez satysfakcji

Sytuację po referendum dla Gazety Miejskiej - Informator Rynkowy, komentuje prezydent Zygmunt Frankiewicz

- Panie Prezydencie, znamy wyniki referendum wiemy, że ze względu na brak wymaganej frekwencji jest ono nieważne. Co Pan czuje: satysfakcję, ulgę?

- Bez przesady. Nie mam takich odczuć. Co najwyżej wdzięczność dla tych gliwiczian, którzy nie dali się wciągnąć w coś, co od początku nazywaliśmy awanturą, i że pozytywnie zareagowali na apel żeby w tym nie uczestniczyć. I to jest satysfakcja.

Ale tak w ogóle, to z tego przedsięwzięcia nie można mieć satysfakcji. Proponuję więc jak najszybciej przejść nad tym do porządku dziennego i zacząć normalną pracę. Zresztą cały czas staraliśmy się to robić, chociaż tak do końca się nie dało, bo jednak trzeba było się zajmować sprawami, których normalnie byśmy w ogóle nie dotykali.

- Ta 11 procentowa frekwencja jest dla Pana zaskoczeniem?

- Nie, to jest mniej więcej to, czego się należało spodziewać. Proszę zwrócić uwagę, że każdy, a szczególnie dotyczy to osób publicznych, ma jakieś grono przeciwników, i to moje mniej więcej tak się kształtuje. Może podczas wyborów było trochę wyższe. Tak więc w tym wypadku nawet moi przeciwnicy trochę referendystów zawiedli. Ale to jest ten rząd wielkości.

- Czy to referendum będzie dla Pana przyczynkiem do jakiejś refleksji? Czy zamierza Pan coś zmienić, choćby w często krytykowanym sposobie kontaktowania się ze społeczeństwem?

- Z każdego doświadczenia, a na pewno z tak znaczącego jak referendum, należy wyciągać wnioski - i ja wyciągnąłem. One



są różnego rodzaju. Na pewno powinniśmy zrobić coś z komunikacją z mieszkańcami, i to na różnych płaszczyznach. Podczas akcji referendalnej przekonaliśmy się, że gli-

wiczenie w przytłaczającej większości nie są świadomi pozycji naszego miasta. Nie wiedzą co się w Gliwicach dzieje, co się zmieniło, co powstało w ostatnim czasie. Nie wiedzą też, jak wypadamy na tle innych miast. O tym powinniśmy mówić i promować nasze osiągnięcia.

Komunikacja społeczna jest bardzo ważna również dlatego, że w najmniejszym stopniu nie uważam, że jestem arogancki a takie coś próbuje mi się przykleić. W związku z czym ja bardzo chętnie, jeszcze chętniej niż dotychczas, będę się spotykał z ludźmi i rozmawiał bezpośrednio. Sadzę, że wiem czego mieszkańcy od nas oczekują ale myślę, że w większym stopniu trzeba im stworzyć możliwość aby sami o tym mówili.

- Czy przeszło Panu przez myśl, że te 16 tysięcy osób, które poszły na referendum i zagłosowały za Pana

odwołaniem to nie tylko kwestia tramwajów?

- Ależ oczywiście. W tym jest sporo polityki i takiej zwykłej niechęci. Ja się nie cofam przed niepopularnymi decyzjami. Jeżeli ludzie mają mi za złe, że cała dzielnica została odnowiona i wybrukowana, mają nowe drogi, ale nie zostały zrobione dojazdy do pojedynczych domów bo byłoby to kosztem tych biedniejszych. I ci ludzie stawiają się o 8 rano, żeby gremialnie głosować za odwołaniem prezydenta, który „tylko tyle” zrobił dla tej dzielnicy, to jak to skomentować?

- Dziękujemy za rozmowę

**Nina Drzewiecka
(Gazeta Miejska
- Informator Rynkowy)
Andrzej Wawrzyczek
(ITV)**

**Zobacz wywiad na
www.itv.gliwice.pl**

Koszty referendum: znacznie powyżej 200 tysięcy

GLIWICE. Cała sprawa nie jest warta jakiegogoś głębszego przeżywania – tak prezydent Frankiewicz podsumował akcję referendalną w Gliwicach na konferencji prasowej, zwołanej dzień po referendum.

Nie chciał też sam komentować wyniku referendum, wolał odpowiadać na pytania dziennikarzy.

Prezydent m.in. zadeklarował, że w kontekście przyszłorocznych wyborów, będzie starał się przekonywać te osoby, które chciały w referendum jego odwołania, do swoich racji i argumentów. Podkreślił, że bezpośrednią przyczyną referendum była niepopularna ale konieczna decyzja dotycząca likwidacji linii tramwajowych. Stwierdził, że jeżeli poprawi się stan ulic w tych miejscach gdzie jest torowisko, podróż autobusem będzie jeszcze wygodniejsza. Wtedy argumenty dlaczego ta decyzja

była niezbędna już bez emocji dotrą do mieszkańców, a spora część gliwiczian da się do nich przekonać.

- Gdyby w wyniku referendum doszło do odwołania władz miejskich, to dla wszystkich innych byłby to sygnał, że trudnych decyzji nie należy podejmować bo może się to skończyć utratą urzędu – mówił Frankiewicz.

Jeżeli tak miałyby w Polsce być, oznaczałoby to kompletną stagnację zarówno na szczeblu

centralnym jak i lokalnym.

Pytany o koszty, jakie miasto musi ponieść w związku z referendami, prezydent przyznał, że będzie to znacznie powyżej 200 tysięcy złotych.

- Nie chcę być populistą ale takie pieniądze z całą pewnością można by przeznaczyć na bardziej potrzebne cele – podsumował.

Prezydent poinformował, że za zaoszczędzoną na likwidacji tramwajów kwotę 2 milionów złotych miasto przeznaczy na budowę 5-6 placów zabaw dla dzieci.

Nina Drzewiecka



R E K L A M A

24 gliwice.pl
PORTAL MIEJSKI

najszybsze informacje z Gliwic